

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
DOBROSTANU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH
I OCHRONY PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
W POLSCE ORAZ ZWALCZANIA CHORÓB
ZAKAŹNYCH ZWIERZĄT
(NR 9)
z dnia 21 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (nr 9)

21 stycznia 2025 r.

Podkomisja stała do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Tracz (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji na temat planowanego wdrożenia ogólnounijnego znaku dobrostanu zwierząt.

W posiedzeniu udział wzięli: **Justyna Ślusarczyk** zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii oraz **Grzegorz Sobczyński** zastępca dyrektora Departamentu Rolnictwa Ekologicznego i Jakości Żywności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Jarosław Toruński** główny specjalista w Wydziale Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **dr inż. Robert Mroczek** adiunkt w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowym Instytucie Badawczym, **Jacek Klimza** prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, **Paweł Luty** sekretarz Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Anna Hammermeister** dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus” ze współpracownikami, **Karol Grzęda** pełnomocnik zarządu ds. dobrostanu i bioasekuracji w Wipasz SA, **Adrian Bukowski** prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich, **Marzena Kyrzcz** członek prezydium Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Małgorzata Szadkowska** prezeska Compassion in World Farming Polska, **Hanna Kłosińska** konsultantka oraz **Marta Klimczak** specjalistka ds. zwierząt gospodarskich w Eurogroup for Animals, **Maja Kubit** specjalistka ds. rzecznictwa politycznego Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Monika Ślusarczyk** założycielka portalu Psiadwokat.pl.

W posiedzeniu udział wzięli pracownik Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Małgorzata Tracz (KO)**:

Szanowni państwo, witam serdecznie na posiedzeniu podkomisji stałej do spraw dobrostanu zwierząt gospodarskich i ochrony produkcji zwierzęcej w Polsce oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, a także przedstawicieli pozostałych organizacji i wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny został państwu dostarczony i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat planowanego wdrożenia ogólnounijnego znaku dobrostanu zwierząt. Będziemy ten porządek realizować.

Bardzo proszę panią Justynę Ślusarczyk, zastępcę dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, o przedstawienie tej informacji.

Zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Justyna Ślusarczyk:

Dzień dobry państwu.

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, chciałabym przedstawić informację na temat tego, co dotychczas się wydarzyło i co wiemy na temat ewentualnego wdrożenia unijnego znaku dobrostanu wykorzystywanego do etykietowania produktów pochodzących od zwierząt. Otóż po raz pierwszy w „Strategii «od pola do stołu» na rzecz sprawiedliwego i przyjaznego dla środowiska systemu żywnościowego” Komisja Europejska rozważyła możliwość wprowadzenia etykietowania żywności informującego o dobrostanie zwierząt, m.in. w celu zapewnienia lepszej dystrybucji wartości dodanej w łańcuchu żywnościowym.

Rada Unii Europejskiej odpowiedziała konkluzjami, które przyjęła 15 grudnia 2020 r. Konkluzje te wskazują wyraźnie na oczekiwania konsumentów dotyczące poprawy dobrostanu zwierząt i potrzebę łatwego rozpoznania produktów pochodzących od zwierząt utrzymywanych w warunkach podwyższonego dobrostanu. W konkluzjach tych Rada UE zwróciła się również do Komisji Europejskiej o przeprowadzenie oceny skutków regulacji takiego systemu etykietowania, który przyczyniłby się i do poprawy dobrostanu zwierząt, i do większej przejrzystości na rynku, jeśli chodzi o produkty pochodzące od zwierząt.

Ponadto Rada UE wskazała na pewne aspekty, oczekując, że Komisja Europejska weźmie je pod uwagę, przygotowując taki wniosek legislacyjny. Otóż wskazano, że system etykietowania powinien mieć charakter wielopoziomowy, powinien być przejrzysty i zapewniać przede wszystkim wystarczające zachęty dla producentów, aby podejmowali działania zmierzające do poprawy dobrostanu. Taki system etykietowania powinien być zharmonizowany na poziomie Unii Europejskiej, powinien opierać się na wymiernych i weryfikowalnych kryteriach, które wykraczają poza unijne minimalne warunki utrzymania zwierząt. Powinien być również zestaw minimalnych wymogów, które mogliby spełnić wszyscy producenci produktów pochodzących od zwierząt. Znak ten nie powinien stawiać w niekorzystnej sytuacji tych państw członkowskich, które już wdrożyły pewne elementy systemu etykietowania dotyczącego dobrostanu. Ponadto oczekuje się, że system etykietowania dotyczący dobrostanu będzie obejmował stopniowo wszystkie gatunki zwierząt gospodarskich, a także na wszystkich etapach życia tych zwierząt, a więc również w transporcie i w uboju. Ponadto oczekuje się, iż Komisja Europejska w ramach przygotowywanego wniosku legislacyjnego opracuje znormalizowane logo, które będzie wykorzystywane do przekazywania informacji na temat warunków utrzymywania zwierząt, i oczekuje się również, że w ten system zostaną włączone istniejące już pewne elementy etykietowania ujęte w prawodawstwie regulującym rolnictwo ekologiczne, a także w prawodawstwie dotyczącym organizacji rynków rolnych.

Komisja Europejska zapowiedziała wówczas, że taki system przygotowuje, zaznaczając, że będzie to system dobrowolny dla producentów. I w 2022 r. Komisja zleciła przeprowadzenie badania, aby uzasadnić przyjęte w tej polityce rozwiązania i otrzymać pewne wskazówki na temat potencjalnych rozwiązań. Główne ustalenia tego badania są mianowicie takie, że konsumenci w Unii Europejskiej wykazują raczej niski poziom świadomości w zakresie samych warunków, w jakich utrzymywane są zwierzęta. Mimo to co najmniej połowa populacji konsumentów chciałaby otrzymywać informacje na temat warunków, w jakich zwierzęta są utrzymywane. Co najmniej dwie trzecie konsumentów uważa, że dostępne informacje są zbyt skąpe, żeby podejmować dobre decyzje konsumenckie. Konsumenci w tym badaniu deklarowali, że są chętni zapłacić wyższą cenę za produkty pochodzące od zwierząt utrzymywanych w podwyższonych warunkach dobrostanu, jednak nie powinny być to ceny wyższe niż aktualnie płacone chociażby za żywność pochodzącą z rolnictwa ekologicznego. Jeśli chodzi o preferencje dotyczące sposobu przekazywania informacji, bardziej akceptowalna jest informacja w postaci tekstowej bądź w postaci logo, konsumenci mniej chętni są, jeśli chodzi o rozwiązania polegające na przekazywaniu tej informacji na przykład w postaci kodów QR czy informacji dostępnej przez internet.

Kolejnym ważnym ustaleniem tego badania było to, że istniejące systemy etykietowania przyczyniają się aktualnie raczej do zakłóceń konkurencji na rynku, gdyż producenci oferują swoje produkty na rynku w wielu państwach członkowskich, w których ponoszą różne koszty uzyskania takiej walidacji, takiej certyfikacji. Również istnienie aktualnie wielu

schematów o charakterze lokalnym czy krajowym przyczynia się raczej do dezorientacji wśród konsumentów.

I konkludując te badania, można powiedzieć, iż faktycznie wprowadzenie takiego jednolitego etykietowania dotyczącego dobrostanu może przyczynić się do poprawy dystrybucji wartości dodanej w łańcuchu żywnościowym i że istnieje wyraźny popyt po stronie konsumentów, jeśli chodzi o produkty pochodzące od zwierząt utrzymywanych w podwyższonych warunkach dobrostanu. Można liczyć na to, że wprowadzenie tego systemu przyczyni się do podniesienia świadomości konsumentów co do w ogóle warunków utrzymania zwierząt gospodarskich.

Do chwili obecnej Komisja Europejska nie przekazała Radzie Unii Europejskiej takiego wniosku legislacyjnego. I ponieważ nie mamy jeszcze planu prac Komisji Europejskiej na 2025 r., nie jest wiadome, czy taki wniosek legislacyjny pojawi się już w tym roku, czy dopiero za jakiś czas. Wydaje się, że priorytetem powinny być jednak wnioski legislacyjne dotyczące minimalnych warunków utrzymania poszczególnych gatunków zwierząt. I opierając się na ustanowionym nowym systemie utrzymywania zwierząt gospodarskich Unii Europejskiej, można byłoby pokusić się o wprowadzenie dodatkowo tego systemu etykietowania dotyczącego dobrostanu. Tak że z mojej strony tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję pani dyrektor za przedstawioną informację.

Zanim rozpoczniemy dyskusję, chciałam zapytać, czy jeszcze pan dyrektor Sobczyński chciałby coś dodać. Czy ewentualne odpowiedzi na pytania?

Zapoznałam się z podesłaną i przedstawioną informacją i przyznam, że cieszy mnie ten trend, że nasze wybory konsumenckie stają się coraz bardziej świadome, że z badania przeprowadzonego na zlecenie Komisji Europejskiej wynika, że ludzie chcieliby wiedzieć, w jakich warunkach dobrostanowych nie tylko były zwierzęta hodowane, ale właśnie też transportowane, czy jakie były warunki uboju, że jest potrzeba, żeby to wiedzieć. I zgadzam się z tym, że rozwiązanie dotyczące logo, czyli jasnego sygnału zamieszczonego na produkcie, jakie były warunki utrzymywania i hodowli zwierząt, byłoby dobrym, szybkim rozwiązaniem. Mam wrażenie, że ten system oznaczeń dawałby konsumentom po prostu prawo wyboru. Bo ludzie w swoich wyborach konsumenckich kierują się różnymi przesłankami. Część – ceną danego produktu, inne osoby – kwestią smaku. Ale mamy także rosnącą – mam wrażenie – w Unii Europejskiej czy w Polsce grupę osób, dla których właśnie kwestie dobrostanu zwierząt są istotne. I mam też nadzieję, że właśnie te oznakowania byłyby i z korzyścią dla hodowców, którzy podjęliby dodatkowy wysiłek podniesienia norm dobrostanowych, i z korzyścią dla konsumentów, którzy – jak pokazało badanie Komisji Europejskiej – chcieliby mieć jasną i szybką informację na temat produktów pochodzenia zwierzęcego. Będę więc trzymała kciuki, by Komisja Europejska jak najszybciej dała odpowiednie dyspozycje Radzie Unii Europejskiej do zajęcia się kwestią ogólnounijnego znaku dobrostanu zwierząt. Tak że tyle z mojej strony.

Pozwoliłam sobie jako pierwsza zabrać głos. A teraz otwieram dyskusję. Bardzo proszę o sygnalizowanie mi chęci zabrania głosu. Bardzo proszę, pani Małgorzata Szadkowska, Compassion Polska.

Prezeska Compassion in World Farming Polska Małgorzata Szadkowska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, szanowni państwo, nazywam się Małgorzata Szadkowska, reprezentuję organizację Compassion in World Farming Polska, która działa w Polsce już jedenaście lat.

My bardzo wspieramy pomysł wprowadzenia takiego ogólnounijnego znaku dobrostanu zwierząt i tak jak już powiedziała tu pani przewodnicząca, faktycznie jest to temat, o którym słyszę od wielu lat z różnych stron tak naprawdę. Oczywiście my jako organizacja, która specjalizuje się w dobrostanie zwierząt, też dostajemy takie pytania. One płyną nie tylko od obywateli i obywaterek, ale dostajemy je także od firm spożywczych. Od wielu lat współpracujemy właśnie z tymi firmami, o których wspomniałam, we Francji, Holandii i Wielkiej Brytanii, doradzamy w tym temacie. Oczywiście służymy pomocą i wiedzą ekspercką właśnie w zakresie tworzenia tego oznakowania, szeroko pojętego labelingu, jeżeli chodzi o produkty odzwierzęce. I ta współpraca i, tak jak już wspomniałam, wielo-, wieloletnie doświadczenie, które mamy jako organizacja z innych krajów, pokazują, że oznakowanie produktów odzwierzęcych jest

korzystne dla wszystkich zainteresowanych stron. Jest dobrym przykładem na to, jak dobrze opracowane etykiety odpowiadają na zapotrzebowanie konsumentów, o którym już pani przewodnicząca wspominała, i jednocześnie wpływają na ten dobrostan zwierząt. Obowiązkowe etykietowanie wszystkich produktów pochodzenia zwierzęcego – oczywiście to jest też przykład uproszczony – na przykład na wzór oznakowania, które znamy, opakowania jajek, czyli ta numeracja od zera do trzech, zapewniłoby, że wszystkie produkty będą oznakowane, a więc pojawi się oczekiwana przez konsumentów transparentność w metodach produkcji, metodach chowu szeroko pojętego pożywienia, które produkujemy, hodowli zwierząt. I to byłby taki, powiedziałabym, podstawowy i pierwszy poziom informacji, z którym mogliby się spotykać konsumenci, konsumentki.

Badanie Komisji Europejskiej z 2022 r. jasno pokazało, że aż dwie trzecie konsumentów w Unii Europejskiej uważa, że aktualnie dostępne informacje nie są wystarczające. Natomiast obywatele faktycznie szukają tych informacji, chcą to robić, chcą wybierać produkty cechujące się wyższym dobrostanem zwierząt.

I było kolejne badanie Komisji Europejskiej – Eurobarometr, rok 2023, właściwie końcówka roku – które również jasno pokazało, że obywatele Unii Europejskiej naprawdę chcą poprawić dobrostan zwierząt i zależy im na tym dobrostanie. Tak więc ten temat z pewnością nie zniknie. 80% Polek i Polaków w badaniu Eurobarometr z końcówki 2023 r. uważa, że dobrostan zwierząt gospodarskich powinien być lepiej chroniony niż obecnie i poszukują tych informacji.

Obowiązkowe etykietowanie wiązałoby się oczywiście z regulacją ze strony rządowej, którą konsumenci postrzegają też – według badań – jako bardziej wiarygodną niż certyfikaty prywatne czy wolontaryjne. I proszę pamiętać, że taka etykieta wymagana przez prawo na wszystkich produktach byłaby też najpewniej skuteczniejsza w harmonizowaniu praktyk, ustalaniu poziomów dobrostanu zwierząt, do czego warto dążyć. Czyli byłby też jeszcze ten aspekt edukacyjny – wyznaczenie różnych celów, różnych poziomów i wskazywanie na ten coraz wyższy, czyli coraz lepszy dobrostan zwierząt.

Tak więc, tak jak powiedziałam, my oczywiście wspieramy, służymy ekspertyzą i pomocą, jeżeli będą pojawiały się propozycje z poziomu unijnego, ale także rządowego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł Cieciora.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kilka pytań. Przede wszystkim: czy jest jakiś pomysł, czy wizja tego, kto będzie za ten certyfikat płacić? Kto będzie go udzielać? Jak rozumiem, producent będzie musiał się o niego ubiegać. Zapewne będzie się to wiązało z jakimiś dodatkowymi kosztami. Kto te koszty będzie ponosić?

Dlaczego też nie wykorzystujemy tych narzędzi, które już mamy? Przecież jest System Gwarantowanej Jakości Żywności, to jest certyfikat oficjalnie obowiązujący w Polsce, moim zdaniem niedostatecznie wykorzystywany. Można byłoby wspomóc nie jakieś unijne, europejskie, nowe certyfikaty, tylko wykorzystać te narzędzia, które przecież już dzisiaj w Polsce są. To jest co najmniej 1,3 tys. producentów w Polsce, którzy taki certyfikat posiadają. Czemu nie wykorzystywać tego, co jest już gotowe dla nas? To dwa.

Jakie są też kwestie związane z dodatkową biurokracją dla producentów i jakimiś dodatkowymi wymaganiami? Bo od jakiegoś czasu, szczególnie w Polsce, mamy taki sprint, jeśli chodzi o dobrostan zwierząt, poprawianie jakości. Czy ten nowy certyfikat oznacza jakieś kolejne nowe wymagania, kolejne nowe standardy, kolejne nowe przekraczanie pewnych norm, które dotychczas obowiązywały? Czy to jest tylko na zasadzie na razie takiej wizji, pomysłu, który został gdzieś tam podłapany?

Nie dziwię się konsumentom, też chciałbym wiedzieć wszystko o produkcie, który kupuję, każdy by tak odpowiedział. Tylko chodzi o to, czy to ma sens, podkreślając to, że mamy już certyfikaty, które w moim odczuciu nie są wystarczająco wykorzystywane, a tutaj mamy pomysł, aby wprowadzać kolejny, który – jak rozumiem – będzie skutkował kolejnymi obowiązkami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle, za te pytania. Tak troszeczkę zainspirowana też chciałam ten temat pociągnąć. Bo, z tego co kojarzę, w wielu państwach europejskich są takie indywidualne narodowe systemy certyfikowania produktów pochodzenia zwierzęcego. I czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi myślało o wprowadzeniu takiego systemu w Polsce na bazie tych już istniejących certyfikatów bez czekania na ten tryb unijny, który – jak już dyskutowaliśmy – trwa wiele lat? Tak że to tyle z mojej strony.

Zachęcam także do zadawania pytań czy wyrażenia opinii. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się.

Pełnomocnik zarządu ds. dobrostanu i bioasekuracji w Wipasz SA Karol Grzęda:

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, dziękuję za głos. Jestem lekarzem weterynarii, praktykiem, pracuję w firmie Wipasz, która produkuje pasze, produkuje mięso. Teraz naszym sztandarowym projektem są Zielone Farmy, czyli produkcja, przede wszystkim hodowla kur. Jesteśmy na etapie końcowym, jeśli chodzi o wprowadzenie swojego certyfikatu dobrostanowego. Od ponad dwóch lat prowadzimy hodowlę bez stosowania i korzystania z antybiotyków.

I chciałbym troszeczkę wrócić do historii, bo od 2007 r. Unia Europejska pracuje nad kwestią certyfikacji dobrostanu i jest to już prawie osiemnaście lat. Warto więc byłoby przede wszystkim zadać sobie pytanie, jak dzisiaj definiujemy dobrostan, czym ten dobrostan jest i jak szeroko chcemy go certyfikować. Bo tak naprawdę dobrostan to jest składowa kilku ważnych cech i przestrzeni, które na siebie się nachodzą. I bardzo dobrze, że Unia Europejska chce w sposób świadomy podnosić hodowlę. Ale – tak jak powiedział pan poseł – wiąże się to z dodatkowymi obostrzeniami.

Nasza firma w sposób świadomy sama sobie te obostrzenia – można powiedzieć: poprzeczkę – podnosi, bo wierzymy, że dzisiaj w sposób pełnoskalowy można prowadzić bezpieczną, powtarzalną hodowlę, która identyfikuje się z bezpieczeństwem żywności.

Chciałem też nawiązać do kwestii przede wszystkim covid z tego względu, że w 2019 r. w tym zagrożeniu narodziły się i wytworzyły pewnego rodzaju egoizmy narodowe. Poszczególne państwa z perspektywy polityki ograniczania rolnictwa i hodowli, m.in. w Unii Europejskiej – mogą to powiedzieć w sposób odpowiedzialny – były przed zagrożeniem głodem. A głód, jak wszyscy wiemy z perspektywy doświadczeń, literatury, jest bardzo silną emocją. I zabieram głos przede wszystkim, aby powiedzieć, że trzeba robić to w sposób mądry, odpowiedzialny. Chcę nawiązać do kwestii Mercosur. Bo jak ciągle podnoszenie poziomu i wymagań w stosunku do rolników z Unii Europejskiej ma się do kwestii Argentyny, Peru, Urugwaju czy też Brazylii? Czy nie powinniśmy także oddziaływać na producentów, na kraje, które chcą sprzedawać na naszym rynku? Czy ta szala nie powinna być równo wyważona dla nas wszystkich? Jest to bardzo istotne, jeśli chodzi o kwestie dobrostanu.

Jestem praktykiem, który codziennie pracuje ze zwierzętami. I uważam, że aby móc budować tego typu certyfikaty i mieć pojęcie na temat dobrostanu, trzeba być w chlewni, w kurniku, także na zakładzie mięsny.

Bardzo się cieszę, że został też poruszony temat transportu zwierząt, bo jest to bardzo istotne. Transport taki często się odbywa w nocy. Praca na zakładach mięsnych też odbywa się w nocy, aby zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe kraju, jak i Europy. Jest to wieloetapowy proces i warto byłoby, żeby przy takich certyfikatach pracowali także praktycy. Bo najlepszą teorią jest właśnie praktyka. Ona się wtedy rodzi i wtedy w sposób odpowiedzialny możemy o tym mówić. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę też o przedstawienie się.

Członek prezydium Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marzena Kyrzcz:

Dzień dobry państwu. Moje nazwisko Marzena Kyrzcz, reprezentuję Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”, jak również jestem rolnikiem, producentem bydła opasowego.

Proszę państwa, mówi się tutaj o dobrostanie zwierząt. Tak jak pan poseł wcześniej dobrze zauważył, już wprowadzono i wprowadzane są różne nowe przepisy. W zeszłym roku wprowadzono nam przepis, gdzie żebyśmy mogła oddać bydło rzeźne do rzeźni, musimy zrobić całą

jego pielęgnację – tzw. pedicure, manicure, umyć go, wyczyścić itd. Jeżeli tego nie zrobię, pojedzie na rzeźnię, a rzeźnia może je z powrotem zwrócić. Albo są sytuacje – na szczęście na razie znikome, ale już są – gdzie na przykład rzeźnia mówi, że zwierzę było brudne – i idzie do utylizacji. I wtedy tracę na takim bydle ok. 7 tys. zł.

Następna kwestia, która była poruszona – kwestia transportu. Mój związek zawodowy jest w Copa Cogeca, rozmawiamy w tej chwili o tym, że chcą wprowadzić nowy dekret, nowy przepis o transporcie bydła, żeby mniej bydła było wożone. Proszę państwa, jeżeli na przykład tylko cztery czy pięć byków damy, to one będą się bodły. One muszą być ciasno ułożone. My i tak jesteśmy... Pani mówi: dobrostan. Dwa razy do roku zwierzęta mają pobierane próbki krwi, czy nie są chore. Tak że tu jest cały czas ten dobrostan. Jeżeli wejdę w dobrostan i dopłaty... W tej chwili już w ten dobrostan nie wejdę, bo w zeszłym roku weszłam, ściółkuję, żeby czyściutko miały itd., i proszę państwa, dostałam 10,50 zł dopłaty. To jest naprawdę śmieszne.

Jak pan poseł zauważył, te wszystkie koszty będą przenoszone na nas. Tak samo przy transporcie chcą wprowadzić, że jak bydło będzie ładowane, musi być lekarz weterynarii. Chcą wprowadzić taki przepis. Kto poniesie koszty? Znowu rolnik.

Co do oznakowania, my już wiele lat walczymy... Bo mamy oznakowanie, tak jak też pan poseł zauważył, w sklepach mamy oznakowanie, że jest to produkt polski, niemiecki itd. Ale to jest, powiem państwu, pseudooknakowanie. Mamy dowody na to, że na przykład przyjeżdża wołowina niemiecka do sklepu, 10% tylko jest pod znakiem niemieckim, reszta idzie pod naszym polskim znakiem. To samo jest z innymi rzeczami. My to kontrolujemy, próbujemy to wychwytywać, ale to jest jak walka z wiatrakami. Bo wiedzą, że naprawdę nasza wołowina, wieprzowina, drób itd. jest naprawdę najlepszej jakości. My nie stosujemy tak dużo, nie stosujemy pestycydów, bo jesteśmy kontrolowani non stop. Ja osobiście w zeszłym roku dwa razy miałam badaną glebę, czy nie stosuję jakiejś dodatkowej chemii itd. Tak że oznakowanie – moim zdaniem, tak jak pan poseł powiedział, to wszystko spadnie na nas. To będą nasze dodatkowe koszty, gdzie teraz te koszty naprawdę są i tak dla nas, producentów, bardzo duże. Byka muszę chować prawie dwa lata, to jest bardzo duży koszt. Podobnie chów drobiu – tam też koszty są wysokie. My już sobie w sumie nie liczymy naszej pracy. Do tego koszt paliwa, transportu, a niech się zepsuje jakaś maszyna – to są bardzo duże koszty.

Tak że, jeżeli wprowadzimy, to mam nadzieję, że pan poseł będzie stał za naszym rolnictwem, że to będą dodatkowe nasze koszty. I bardzo prosimy w imieniu rolników – proszę tego nie robić, bo to już będzie dla nas, nie wiem, coraz gorsze. Jeszcze jak produkty z Mercosur do nas wpłyną, to nasze rolnictwo będzie – jak to się mówi – wykończone. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Myślę, że na szczegółowe zagadnienia odpowie pani dyrektor. Ze swojej strony powiem tylko, że mamy jasne stanowisko polskiego rządu – w obecnej formie umowa z krajami Mercosur jest dla Polski nieakceptowalna. Również na posiedzeniach podkomisji i na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi m.in. kwestia dobrostanu zwierząt była podnoszona – że rzeczywiście my w Unii Europejskiej staramy się podnosić, zapewnić dobrostan zwierząt. Natomiast trudno określić, jak skontrolować ten dobrostan w krajach Ameryki Południowej, szczególnie jeśli chodzi o kwestie transportu czy uboju. Więc mam wrażenie, że te problemy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozumie.

Bardzo proszę. Tak? Dobrze, to przepraszam, nie zauważyłam. Bardzo proszę i proszę też o przedstawienie się.

Dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus” Anna Hammermeister:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Anna Hammermeister, reprezentuję Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Krewnej „Polsus”.

Chciałam zauważyć, że pan poseł Cieciora słusznie podkreślił, że mamy krajowe systemy jakości żywności. Oprócz systemu QAFP jest również system QMP, jest również Pork Quality System – system dedykowany do produkcji mięsa wieprzowego i wędlin o wysokiej jakości. On kończy proces notyfikacji, rozszerzany jest o taki element, w skrócie można nazwać, antybiotykowy, czyli produkcję przy ograniczonym zużyciu środków przeciwdrobnoustrojowych – nie tylko antybiotyków, ale również innych środków przeciwdrobnoustrojowych. I to są dodatkowe wymogi

związane z dobrostanem zwierząt – żeby zapewnić tym zwierzętom jak najlepsze warunki, żeby nie chorowały, i nie zużywać tych środków przeciwdrobnoustrojowych. Ale chcę powiedzieć, że wydaje mi się, że dla konsumentów powinna być informacja w ogóle o tym, że rolnicy produkując, przestrzegają zasad czy wymogów związanych z dobrostanem. Bo my we własnym gronie uświadamiamy się na ten temat, natomiast konsument może w ogóle odnieść wrażenie, że te normy nie są przestrzegane, bo ciągle się mówi o tej potrzebie dobrostanu dla zwierząt.

Pani podkreślała, że ciągle macie państwo kontrolę. Przecież pan jako lekarz weterynarii na pewno potwierdzi też, że zanim rolnik rozpocznie jakąkolwiek produkcję, to musi mieć zezwolenie z weterynarii, że są spełnione warunki dobrostanu i jest w stanie zapewnić godne warunki dla tych zwierząt. Jeżeli warunki utrzymania są złe, to zwierzę nie będzie produkować, a to nie jest w interesie rolnika.

Chcę podać taki przykład dla ras rodzimych. To jest program ochrony zasobów genetycznych. Możliwa jest produkcja w systemie ex situ. Rolnicy utrzymują te rasy, dostają dopłaty za mniejszą produktywność tych ras, ale oni dobrowolnie dodatkowo zobowiązują się do przestrzegania pewnych wybranych elementów podwyższonego poziomu dobrostanu z katalogu, który im proponujemy. Dobrowolnie to robią. Dopłata tego nie rekompensuje.

Tak że przekaz do konsumentów powinien być taki, że i rolnicy polscy, i rolnicy unijni przestrzegają różnych wymogów związanych z dobrostanem – czy to z warunkami utrzymania, czy to z transportem, o którym pani mówiła, czy to z postępowaniem przedubojowym w obrocie tych zwierząt na terenie zakładów mięsnych. Wszelkie nieprawidłowości skutkują tym, że jest mniejsza produktywność, jeżeli zwierzęta są źle traktowane w obrocie przedubojowym. To są tzw. konfiskaty, te elementy tuszy są wycinane prawdopodobnie do utylizacji, nie wiem – nie są przeznaczone do konsumpcji. To są straty dla rolnika. Więc i zakład, i rolnik starają się dbać o to wszystko.

Tak że starajmy się mówić konsumentom, że te normy traktowania zwierząt są przestrzegane. Jeżeli wyniki badań naukowych czy zalecenia EFSA potwierdzą, że trzeba zwiększyć normy, poprawić coś, to my będziemy się dostosowywać do tego. Tylko na dzień dzisiejszy tych elementów dobrostanowych spełniamy bardzo dużo. I to trzeba komunikować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

I przekazuję głos panu.

Sekretarz Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj Paweł Luty:

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, Paweł Luty, Krajowa Federacja Hodowców Drobiu i Producentów Jaj.

Chciałbym poruszyć kilka wątków, część już poruszono, więc nie będę za bardzo powtarzał. Absolutnie zgadzam się z tym, co dzisiaj już na tym posiedzeniu padło, jeżeli chodzi o wymogi dobrostanowe i kwestie umowy Unii Europejskiej z krajami Mercosur. Dziękuję za ten głos pani poseł świadczący o tym, że polski rząd ma jasne stanowisko w tej sprawie. Natomiast pamiętajmy, że oprócz tego jest jeszcze potrzebna mniejszość blokująca i ten proces jest jeszcze przed nami. Więc nie wiemy na ten moment, w jakim kształcie ta umowa wejdzie w życie, i jesteśmy jeszcze w dość dużym polu niepewności, jeżeli chodzi o te kwestie.

Absolutnie też zgadzam się z głosami poprzedników mówiącymi o tym, że mamy już szereg regulacji, które zajmują się kwestią dobrostanu. Każdy rodzaj chowu jest nadzorowany przez lekarzy weterynarii, o czym wspominał m.in. pan lekarz weterynarii, który jest dzisiaj z nami na tym posiedzeniu. Więc rodzi się naturalne pytanie, które padło z ust pana posła, czy w związku z tym ta certyfikacja będzie oparta o już istniejące wymogi, czy te wymogi będą jakkolwiek zmieniane. I to jest bardzo ważna kwestia, bez której absolutnie ta dyskusja nie pójdzie dalej, nie będzie dążyła do żadnych konkluzji.

Chciałbym też poruszyć, jeżeli chodzi o kwestie przepisów i krajów trzecich, jeszcze jeden wątek, mianowicie kwestię liberalizacji handlu z Ukrainą. Ukraina nie jest członkiem Unii Europejskiej, nie ma takich samych wymogów co do produkcji odzwierzęcej jak producenci z Unii Europejskiej, a jesteśmy też w trakcie negocjacji zasad handlu między Unią Europejską a Ukrainą. A jak wiemy – albo być może państwo nie wiecie, to was uświadomię – m.in. będzie to miało wpływ na sektor, który reprezentuję, czyli drobiu i producentów jaj, ponieważ

Ukraina też jest dużym graczem na tym rynku, który nie musi spełniać tych wymogów, które muszą spełniać producenci w Unii Europejskiej.

Padły też dzisiaj dwa ważne skróty dla branży drobiarskiej, czyli QAFP i QMP. Natomiast nie ma mechanizmu, który też jest obecny w QAFP i QMP, czyli dopłat dobrostanowych, dla sektora produkcji jaj. Wszyscy wiemy – bo to też padło już w rozmowach przed oficjalnym rozpoczęciem tego posiedzenia – że istnieje jasny, klarowny, przez wszystkich akceptowany system znakowania jaj, gdzie jest m.in. wskazany rodzaj chowu, który też jest związany z różnymi wymogami dobrostanowymi. Natomiast producenci jaj nie mają poza zachętami rynkowymi żadnych innych mechanizmów, które skłaniałyby ich do tego, żeby inwestować w alternatywne metody chowu. To już się dzieje i rynek powoli w tę stronę zmierza. Natomiast jako Krajowa Federacja Hodowców Drobiu i Producentów Jaj stoimy na stanowisku, że niepotrzebne przyspieszanie tego trendu może prowadzić po prostu do kłopotów po stronie podaży. Co zresztą już się dzieje. Wystarczy spojrzeć na dane o wylęgach jaj, które publikuje GUS, przepraszam – o wylęgach kurcząt nieśnych, które publikuje GUS, gdzie mamy spadki. Na przykład za ostatni miesiąc czy za listopad jest spadek o 30% rok do roku. A dla całego roku – minus 15%. Czyli producenci zmniejszają podaż ze względu m.in. na niepewność regulacyjną dotyczącą produkcji jaj.

Kolejny punkt, który chciałbym podnieść, to są koszty nowych oznakowań. Znowu odwołam się do rynku jaj. Niedawno mieliśmy dość ważną zmianę – ona weszła w zeszłym roku – nazewnictwa na opakowaniach jaj. Nie mówimy już o chowie klatkowym czy o jajach z chowu klatkowego, tylko według nowych regulacji mówimy o chowie z klatek ulepszonych, co jest z kolei odzwierciedleniem – po dwunastu latach – wprowadzenia zmian w chowie klatkowym i bardzo dużej rewolucji na tym rynku w 2011 r., 2012 r., czyli wprowadzenia klatek ulepszonych. Bo nie wiem, czy państwo wiecie, ale kilkanaście lat temu rynek przeszedł bardzo dużą rewolucję pod tym kątem. Więc pytanie: nowy certyfikat, nowe opakowania – i jak może wyglądać ta kwestia? Czy znowu, tak jak w wypadku tamtych przepisów, koszty będą przerzucone na producentów? Sprawi to, że oczywiście koszty te będą musiały być jakoś zbilansowane dla konsumenta końcowego.

No i ostatnia kwestia, która – myślę – jest bardzo ważna, a jeszcze nie padła dzisiaj podczas tego spotkania, to jest kwestia dezinformacji na temat produkcji odzwierzęcej i tego, jak ona naprawdę wygląda. Trochę wspomniała o tym pani, trochę wspomniał o tym pan doktor, że aby rzetelnie mówić na temat tego, w jaki sposób wygląda dobrostan zwierząt, wypadałoby być na miejscu i widzieć, jak to się odbywa. Padł też argument o tym, że jeżeli dobrostan nie jest zachowany, to produkcja absolutnie spada i jakby ta kwestia podaży. W momencie jakiegokolwiek zachwiania balansu dobrostanu produkcja absolutnie leci w dół. I z tym się absolutnie zgadzam.

Natomiast drugą stroną medalu jest to, że w internecie, ale też w mediach tradycyjnych jest bardzo dużo materiałów dezinformujących konsumentów na temat tego, jak wygląda de facto dobrostan zwierząt w Polsce – tych zwierząt, które są przeznaczone do chowu i w efekcie są dostarczycielami żywności dla nas. Badania Instytutu Spraw Publicznych wskazują, że w 2023 r. 80% polskich producentów żywności padło ofiarą dezinformacji i 94% produktów żywnościowych padło ofiarą dezinformacji. To znaczy, że na ich temat krążyły nieprawdziwe informacje w przestrzeni publicznej. Czyli mówimy o zjawisku niemarginalnym, ale o zjawisku dominującym. I mówimy o kolejnych badaniach, przywoływanych przez panią dyrektora z ministerstwa, tych zleconych przez Komisję Europejską – że konsumenci chcieliby wiedzieć więcej na temat dobrostanu, natomiast regularnie są karmieni dezinformacją w tej kwestii. Więc o tym aspekcie też musimy pamiętać i mieć to na uwadze, biorąc pod uwagę wprowadzenie jakichkolwiek nowych oznaczeń, jakichkolwiek nowych przepisów, które regulują kwestie dobrostanowe. To na ten moment tyle. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zebrać głos? Bardzo proszę.

Konsultantka w Eurogroup for Animals Hanna Kłosińska:

Dzień dobry, Hanna Kłosińska, organizacja Eurogroup for Animals.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo chciałabym podziękować pani dyrektor za przedstawienie informacji. I może wracając trochę do tematu znakowania, bo widzę, że odrobinę od niego odbiegamy, chciałabym przypomnieć, że na potrzeby wprowadzenia takiego oznakowania, jeśli chodzi o te najnowsze wydarzenia w tym zakresie, wskazali również uczestnicy dialogu strategicznego. Przypomnę, że uczestniczyła w nim również wspomniana Copa Cogeca. Tam osiągnięto konsensus co do potrzeby dokonania rewizji prawodawstwa do 2026 r., co zostało także potwierdzone miesiąc temu, w grudniu, przez komisarza Olivéra Várhelyiego. Taka rewizja miałaby się dokonać, opierając się na badaniach naukowych, z racji tego, że obecne prawodawstwo ma ponad dwadzieścia lat. Wszyscy zgodzimy się chyba, że nauki weterynaryjne czy inne związane z dobrostanem zwierząt poszły przez ten czas mocno do przodu. I w tym momencie około czterdziestu opinii naukowych EFSA nie jest uwzględnionych w obecnie obowiązujących standardach – to à propos EFSA.

Uczestnicy dialogu strategicznego zalecili, aby konsumenci mieli dostęp do wiedzy na temat swoich wyborów żywieniowych dzięki kompleksowemu, wielopoziomowemu, ogólnounijnemu systemowi etykietowania dotyczącemu dobrostanu zwierząt, który miałby obejmować wszystkie produkty mięsne i mleczne pochodzące z Unii Europejskiej lub przetwarzane w Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o badania opinii publicznej, chciałabym się powołać na Eurobarometr z 2023 r., wedle którego 44% Polek i Polaków deklaruje, że jest skłonnych płacić więcej za takie produkty o wyższym dobrostanie. Natomiast 39% szuka takich etykiet podczas zakupów.

Jeśli chodzi o naszą organizację, od dawna zajmujemy się tą kwestią, również w naszej organizacji pracuje dziewięciu lekarzy weterynarii, tak że od strony technicznej jest to kwestia dobrze zagospodarowana. Między innymi współpracujemy z innymi zainteresowanymi stronami w ramach unijnej platformy ds. dobrostanu zwierząt przy Komisji Europejskiej (EUPAW). I w naszym mniemaniu takie ogólnounijne etykietowanie żywności ze względu na dobrostan – chciałabym zaznaczyć, że opierając się na metodach produkcji, czyli podobnie jak obecnie jest w przypadku jaj kurzych – mogłoby przede wszystkim pomóc zwiększyć popyt na produkty wytworzone przy wyższym poziomie dobrostanu. Przekazywałoby także informacje o wartości dodanej takiego produktu, pomogłoby też pod kątem harmonizacji i wyrównania warunków działalności.

Chciałabym niejako odnieść się do pytań dotyczących tego, dlaczego nie wykorzystać narzędzi, które mamy już na poziomie krajowym i dlaczego taka etykieta powinna być ogólnounijna. Taka etykieta stanowiłaby wsparcie dla rolników wprowadzających pozytywne zmiany na rzecz dobrostanu, czyniąc zrównoważoną zdrową żywność bardziej atrakcyjną dla samych konsumentów. Samo etykietowanie na pewno ułatwiłoby postęp w takim kierunku, byłoby istotnym wsparciem dla rolników zapewniających wyższy poziom dobrostanu. Należy jednak pamiętać, że aby ten postęp był jak największy – zarówno dla zwierząt, jak i dla samych producentów – wprowadzenie takiej etykiety powinno być częścią kompleksowej reformy prawodawstwa dobrostanowego, stąd też cieszy mnie, że już pani dyrektor również o tym wspomniała.

My mamy takie dosyć szczegółowe propozycje techniczne, jak powinna wyglądać taka etykieta. Nie chcę przedłużać, natomiast z chęcią je przedstawię szczegółowo bilateralnie, gdyby ktoś był zainteresowany. Natomiast z pewnością taka etykieta powinna się odnosić do samej metody produkcji, tzn. wskazywać na system produkcji, tak jak obecnie przy jajach kurzych. Powinna też mieć wskaźniki dodatkowe, na przykład kwestia zagęszczenia obsad, zastosowane wzbogacenia. Czyli skupiamy się tutaj na tzw. wskaźnikach *research-based indicators*, nie na tych związanych stricte z dobrostanem. To byłoby również zgodne ze wspomnianą rekomendacją Rady Unii Europejskiej. Co więcej, taka etykieta powinna być obowiązkowa i podobnie jak dzisiaj jaja kurze powinna etykietować wszystkie systemy produkcji, od tych najniższych standardów do najwyższych.

Uważamy, że etykietowanie to ma być narzędzie, które ma zapewnić pewną przejrzystość konsumentom. To nie ma być nagroda za używanie go w ogóle. I powinno być w związku z tym odniesione do wszystkich standardów.

Tu też chciałabym się odnieść do kwestii dotyczących polityki handlowej Unii Europejskiej. Tak jak wcześniej nasza organizacja podkreśla dosyć często, że my również jesteśmy przeciwno wprowadzeniu w życie umowy UE–Mercosur i stąd taka etykieta ogólnounijna powinna z pewnością obejmować również importowane produkty zwierzęce, dzięki którym konsumenci mogliby rozróżnić, które zostały wyprodukowane przy tych naszych standardach, a które nie. Powinna być także wielopoziomowa, powinna obejmować wszystkie etapy produkcji, powinna obejmować wszystkie gatunki hodowlane.

Zdaję sobie sprawę z trudności technicznych, jakie to nastręcza. Natomiast nie jest to tylko nasza rekomendacja. Co więcej, wprowadzenie powinno być w jak największym stopniu finansowane ze środków publicznych, w tym unijnych. Zdajemy sobie sprawę, że może to być po prostu obciążenie dla podmiotów prywatnych. Dlatego tutaj powinno być jak największe wsparcie ze strony władz publicznych. No i jednocześnie taka etykieta powinna być po prostu czytelna dla konsumentów.

Tak jak wspomniano, czekamy na ten wniosek ustawodawczy w sprawie oznakowania dobrostanowego. Zobaczymy, co tak naprawdę Komisja Europejska umieści w programie prac na rok 2025. Jeśli tylko możemy jakkolwiek pomóc, to jesteśmy do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i innych zainteresowanych stron, jeśli chodzi o wsparcie merytoryczne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Sekretarz KFHDiPJ Paweł Luty:

Chciałem tylko *ad vocem* jedną rzecz...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Oczywiście udzielię głosu, ale chciałabym dać pierwszeństwo osobom, które jeszcze głosu nie zabrały – jeśli ktoś miałby ochotę. Jeśli nie, to oddam głos panu Lutemu, a następnie odpowiem na pytania. Dobrze, czyli robimy teraz drugą turę. Jeśli ktoś jeszcze chciałby się zgłosić, to proszę. Widzę dwie osoby. A pani jeszcze wcześniej głosu nie zabierała, to bardzo proszę.

Specjalistka w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus” Katarzyna Capecka:

Dzień dobry, Katarzyna Capecka, związek „Polsus”.

Chciałabym zadać jedno pytanie odnośnie do takich bardziej praktycznych spraw związanych z oznaczeniem dobrostanu. Czy odnośnie do Unii Europejskiej posiadanie takiego znaku na danym produkcie – uwzględniając każdy gatunek – przekazywałoby nam informację, że ten podwyższony dobrostan jest, a brak takiego znaku, że ten dobrostan jest po prostu zachowany w minimalnych warunkach? Czy takie ewentualne opcje są również przewidziane na naszym rynku? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję za konkretne pytanie.

Mam trzy osoby na liście: pan Luty, pani Kyrzcz, pan Grzęda. Czy ktoś jeszcze będzie chciał zabrać głos? Jeśli nie, to zamknę listę. Pani, dobrze. Czyli mam cztery osoby. Nie widzę i jeśli... Piąta. Tak, ale nie chciałabym robić dyskusji *ad vocem*, a jednak każdemu dać możliwość wypowiedzi. Mam pięć osób na liście i zamykam listę. Po tych pięciu pytaniach czy uwagach *ad vocem* oddam głos pani dyrektor – jeśli jest to dla państwa OK. Dobrze, dziękuję.

To proszę, pan Luty.

Sekretarz KFHDiPJ Paweł Luty:

Chciałem tylko zauważyć jedną rzecz à propos dialogu strategicznego, który był przywołany. Na dwudziestu dziewięciu ekspertów, którzy uczestniczyli w tym dialogu, tylko trzech było przedstawicielami organizacji rolniczych. Więc chciałbym, żebyśmy też o tym pamiętali. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani Kyrzcz.

Członek Prezydium ZZR „Samoobrona” Marzena Kyrz:

Proszę państwa, chciałam dodać, że mój związek razem z funduszem promocji – to jest promocja mięsa wieprzowego, wołowego, drobiu, owoców i warzyw – promujemy takie informacje. Czyli na festynach rozdawane są przeróżne ulotki, m.in. rozdajemy takie kalendarzyki, z informacją, że jest to nasz, polski, produkt i na tych ulotkach jest tam pełna informacja o naszych, polskich, produktach.

Dodatkowo na przykład, jeżeli to jest promocja mięsa wieprzowego, przygotowujemy różne posiłki, którymi częstujemy ludzi – i każdy dostaje taką informację. Tak że promocja jest i ten polski produkt ma te oznakowania i informacje. Jest to finansowane z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego – to jest finansowane z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, KOWR. To są pieniądze, za które bardzo dziękujemy. Bo my na różnych festynach informujemy i uświadamiamy konsumenta o naszym produkcie, o tym, czym zwierzęta są karmione – czy to dotyczy drobiu, czy wołowiny, czy wieprzowiny – a także że owoce i warzywa nie są przyskane itd. Dodatkowo tylko chciałam poinformować, że tu też są oznakowania i takie informacje są przekazywane konsumentom.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Wydaje mi się, że tyle co „produkt polski” to jakby nie wyczerpuje tego, jaki to jest poziom dobrostanu zwierząt. Bo wiemy, że możemy mieć zachowane normy, ale możemy też mieć ten podwyższony dobrostan. Ale oczywiście jest to też cenna informacja i cieszę się, że ta akcja edukacyjna na różnego rodzaju spotkaniach, festynach trwa.

Oddaję głos panu doktorowi Grzędzie.

Pełnomocnik zarządu w Wipasz SA Karol Grzęda:

Dziękuję bardzo.

Chciałem nawiązać jeszcze do jednej bardzo istotnej rzeczy. Przyglądam się zmianom, jeśli chodzi o kwestie rolnictwa w Unii Europejskiej, i chciałem zauważyć, że może intencje są dobre, ale poprzez różnego rodzaju opresyjne działania mamy regres rolnictwa w Europie Zachodniej. Trzeba o tym mówić w sposób zdecydowany. Można tu operować przede wszystkim na przykładach. I tak Holandia masowo sprzedaje jajko wylęgowe do Polski z tego względu, że u nich ta hodowla jest w regresie. Instytut Deventer likwiduje stanowiska z tego względu, że mają bardzo mało badań, z czego wynika, że rolnictwo jest w odwrocie.

Jeśli chcemy mówić o dobrostanie, to trzeba też spojrzeć z perspektywy tego, że aby podnosić kwestię dobrostanu, to bardzo istotna jest też kwestia nowych inwestycji i infrastruktury, bo tylko nowoczesna infrastruktura zapewnia możliwość podnoszenia tego dobrostanu wielopoziomowego, w kwestii wzbogacania czy też, można powiedzieć, wyrażenia behawioru jest to bardzo istotne.

Chciałem powiedzieć, że nie do końca zgadzam się z pewnymi słowami, które padały na tej sali z perspektywy tego, że mamy aktualne badania lub wiedzę. Chciałem zwrócić uwagę, że część Unii Europejskiej postrzega dobrostan poprzez zmniejszenie obsad poszczególnych hodowli. W naszej firmie przeprowadziliśmy wielopoziomowy test z perspektywy porównawczej kurczaka wolnorosnącego i kury rasy ciężkiej Ross 308. W sposób ewidentny wynika z niego, że przejście na tzw. chów wolnorosnący jest niesamowitym oszustwem z tego względu, że produkuje się o 26% więcej dwutlenku węgla. Mam wrażenie, że Unia Europejska potrafi zamknąć dwutlenek węgla, który sama produkuje, a nie potrafi w sposób jasny i komunikatywny pracować ze Stanami Zjednoczonymi, z Argentyną, Brazylią, Chinami, Indiami. My wszyscy produkujemy dwutlenek węgla i jeśli nie będziemy działać na zasadzie pewnej komunikacji i raczej wyrażania, żeby reszta świata podnosiła standard hodowli, nie zbawimy świata.

I chciałem zwrócić uwagę, że wracanie do starych typów genetycznych jest po prostu kłamliwe, z tego względu, że rolnictwo, tak jak inny przemysł czy biznes, opiera się przede wszystkim na pomyślności – także ekonomicznej. I biorąc pod uwagę, że jest kłamliwe, krzywdzący trend spadku obsady – mówimy wtedy, że jeśli jest mniejsza obsada, to jest lepszy dobrostan czy długość życia. Nie możemy tego w ten sposób definiować. Bo my zrobiliśmy swoje badania i swoje testy, i pokazujemy w sposób jasny i dobitny, że – przy zachowaniu odpowiedniego dobrostanu i swojej filozofii produkcji, a przede wszystkim hodowli

zwierząt – można utrzymać dobrostan i można produkować porównywalny, bezpieczny produkt, którego efektem końcowym jest przede wszystkim bezpieczeństwo ludzi w ujęciu: bez stosowania antybiotyków, z poszanowaniem środowiska. Bo dobrostan to także poszanowanie środowiska. Jeśli chcemy mówić o dobrostanie, to trzeba też o tym powiedzieć. Jasno komunikujemy, że wracanie do starych ras genetycznych jest cofaniem się. To nie jest rozwój. Przede wszystkim potrzebna jest większa powierzchnia, zużywamy więcej zasobów policzalnych, takich jak pasze, woda. To nie jest nic dobrego.

Dlatego też proszę zrozumieć nasze obawy z perspektywy tych działań. Bo, można powiedzieć, tyle było już różnego rodzaju działań nieprzemyślanych – i Europa Zachodnia z ich rolnictwem jest tego wyrazem.

I też chciałem jeszcze zwrócić uwagę na bardzo istotną rzecz. Jesteśmy świadkami dynamicznej zmiany na polskiej wsi z perspektywy wymiany pokoleń. Naprawdę polskie rolnictwo też stoi w przededniu bardzo trudnego wyzwania. Bo rolnictwo, hodowla to jest bardzo odpowiedzialna, ciężka sprawa. I żeby być wiarygodnym, naprawdę trzeba na tej polskiej wsi posiedzieć, żeby móc w sposób uczciwy mówić o tym dobrostanie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję.

Teraz proszę o zabranie głosu panią Maję Kubit.

Specjalistka ds. rzecznictwa politycznego Stowarzyszenia Otwarte Klatki Maja Kubit:

Dziękuję bardzo. Maja Kubit, Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

W pierwszej kolejności chciałam podziękować pani przewodniczącej za zorganizowanie tego posiedzenia. Cieszymy się, że możemy rozpocząć w polskim parlamencie debatę na temat oznakowania produktów pod kątem dobrostanu. Wierzimy, że wzajemna wymiana wiedzy i spostrzeżeń na ten temat pozwoli uzyskać lepsze zrozumienie tego rozwiązania i szans, jakie rodzi to dla różnych aktorów społecznych. Zdajemy sobie sprawę, że ten temat może budzić obawy, i mam nadzieję, że część z tych obaw zaadresuję w swojej wypowiedzi. Cieszę się też, że został wspomniany ten strategiczny dialog na temat przyszłości rolnictwa w Unii Europejskiej, gdzie wprowadzenie certyfikacji dobrostanowej zostało uwzględnione jako jedno z zaleceń.

Wcześniej była poruszana kwestia tego, że konsumenci są coraz bardziej wyczuleni na kwestię dobrostanu, więc wprowadzenie takiego certyfikatu ogólnounijnego będzie po prostu uczciwe wobec nich. Nie będę przytaczała badań, ponieważ już zostało to zrobione, więc nie będziemy się powtarzać.

Natomiast odnosząc się do obaw, chciałam powiedzieć o tym, że taki system oznakowania został wprowadzony w stosunku do jaj i wydaje się, że po tych latach jest on już dość dobrze osadzony na rynku i nie budzi kontrowersji. My też widzimy, że jest wyraźna tendencja odchodzenia od produkcji tzw. jajek trójek, jajek klatkowych, na rzecz alternatywnych metod chowu. Widzimy, że wynika to z tego, że konsumenci, którzy mają wybór, coraz częściej sięgają właśnie po jajka z chowu alternatywnego. Możemy m.in. nawiązać do badania Biostatu z grudnia 2024 r., zgodnie z którym 66,9% badanych zapłaciłoby więcej za jaja z chowu oferującego kurom lepsze warunki. Również portalhodowcy.pl w 2022 r. przeprowadził ankietę, z której wynika, że 75% badanych kupiło jaja z chowu innego niż klatkowy w roku, w którym było przeprowadzone badanie.

Chciałabym jeszcze zaadresować kwestię ewentualnych korzyści dla rolników z wprowadzenia takiego systemu certyfikacji. Poruszana była kwestia wielu różnych certyfikatów, które istnieją w różnych krajach Unii Europejskiej. Jest ich bardzo dużo i wydaje się, że polskie produkty, które idą na eksport do takich krajów, nie mogą konkurować z tymi produktami, które mają te lokalnie rozpoznawane przez konsumentów certyfikaty. Zdajemy sobie sprawę, że państwo mówili również o różnych certyfikatach, które są w Polsce. Natomiast jeżeli jest taka różnorodność certyfikatów i nie ma jednego spójnego systemu, to po prostu nie jest to zrozumiałe dla konsumentów. I myślę, że też dla producentów, którzy gdzieś tam eksportują, byłoby łatwiej przebić się ze swoimi produktami na rynku europejskim, gdyby takie wspólne oznakowanie zostało wprowadzone.

Chciałam też odwołać się do tego, że słyszymy od rolników w nawiązaniu do państwowych programów wsparcia, takich jak „Dobrostan plus” na przykład, że ten program nie

jest dla nich do końca korzystny, ponieważ jest wsparciem doraźnym, które nie przekłada się na realne zwiększenie konkurencyjności produktów. Rolnicy zwracają uwagę – naszym zdaniem słusznie – że w momencie, w którym program się zakończy, produkcja w hodowli w wysokim dobrostanie znów przestaje być opłacalna na rynku i hodowcy rozwijający taki typ działalności zostają na lodzie. Wydaje nam się, że wprowadzenie takiego certyfikatu jest właśnie odpowiedzią na ten problem i pozwala hodowcom, którzy chcą rozwijać swoją działalność w tym podwyższonym dobrostanie, stworzyć taki mechanizm konkurencyjności tych produktów już niezależnie od jakiegoś państwowego wsparcia.

Jeżeli mam jeszcze chwilę, to chciałabym zadać kilka pytań państwu z ministerstwa. Jeżeli będą się powtarzały te pytania, to bardzo przepraszam. Jak Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ocenia szansę wdrożenia takiego ogólnounijnego certyfikatu w Unii Europejskiej? Jakie działania ministerstwo podjęło lub planuje podjąć, żeby taki system w Unii Europejskiej został wprowadzony? I pytanie nawiązujące do tego, co mówiłam wcześniej – czy do ministerstwa docierają głosy rolników zainteresowanych wprowadzeniem znaku dobrostanu zwierząt? I czy ministerstwo ma w planie przeprowadzenie analizy możliwości wprowadzenia systemu znakowania produktów pod kątem dobrostanu na poziomie krajowym w przypadku, gdyby taka inicjatywa ogólnounijna nie miała szansy powodzenia? A jeżeli takich planów nie ma, to czy jest szansa na to, żeby ministerstwo uwzględniło to w swoim planie prac? I ostatnie pytanie: jakie ministerstwo widzi ewentualne przeszkody we wprowadzeniu takiego rozwiązania czy to na poziomie Unii Europejskiej, czy na poziomie krajowym? To wszystko. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

I jako ostatnią proszę o zabranie głosu panią Szadkowską.

Prezesa CiWF Polska Małgorzata Szadkowska:

Dziękuję.

Troszkę *ad vocem* odwrócę się w stronę końcówki stołu, ponieważ może rozwieje jakieś obawy, może trochę wątpliwości państwa zgromadzonych właśnie na końcu. Chyba pan Luty, pani nazwiska, przepraszam, nie usłyszałam. Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o dobrostan, który dzisiaj był tu podniesiony wielokrotnie, być może każdy z nas rozumie go inaczej. Dlatego że dobrostan w takim ujęciu, jeśli chodzi o hodowlę zwierząt... Bo tu pani wspominała, że hodowcy dbają o swoje zwierzęta. No tak, dbają o swoje zwierzęta. I wspominała pani, że jeżeli będzie coś robione niezgodnie z prawem, zwierzęta będą odbierane itd., będzie szereg konsekwencji. Ale nie o tym jest mowa. My nie rozmawiamy o łamaniu prawa. Natomiast dobrostan, jeżeli chodzi o całość dotyczącą hodowli zwierząt i samopoczucie zwierząt na tych fermach, to jest też pewna rozpiętość. I jeżeli mówimy o tym etykietowaniu, tym labelingu, myślę, że dobrym przykładem są właśnie jajka. Mamy od zera do trzech. Każdy z tych systemów jest systemem absolutnie legalnym, nie tylko w Polsce, w całej Unii Europejskiej. I każdy z tych systemów ma swoje wymogi. I, tak jak już dzisiaj było to wspomniane, jest to swego rodzaju drogowskaz, swego rodzaju edukacja i też jasna informacja dla konsumentów. System zero, czyli wiemy... System trójkowy – zacznę od końca. Kury są w tych klatkach, więc wiemy, mamy już zgromadzonych bardzo dużo informacji z danych naukowych, że spośród tych systemów jest to najgorsza metoda hodowli kur. Oczywiście kury dalej hodowane są w takim systemie, ale konsument, jeżeli widzi oznaczenia od zera do trzech, może wybrać.

I padło tu pytanie od pani reprezentującej „Polsus”, jak miałyby wyglądać takie etykiety. Nie mamy propozycji unijnej, więc trudno się do tego odnosić. Natomiast jeżeli chodzi o wieprzowinę i te systemy labelingu w różnych krajach – bo współpracujemy z firmami spożywczymi, ale też z konkretnymi państwami – to co do zasady mniej więcej takie systemy oznakowania mogą być podobne. Czyli znowu może być oznaczone przykładowo od jednego do czterech, czyli w tym systemie pierwszym na przykład będzie jasno powiedziane, jakie są warunki hodowli i jak były hodowane te świnię. Kolejne systemy będą oznaczone jako lepszy, coraz lepszy i najlepszy. I oczywiście ten system najlepszy ma największą możliwość spełnienia tych behawioralnych potrzeb zwierząt.

Jeszcze chciałam zaadresować chyba do pana o nazwisku Luty. Mówił pan o hodowli kur niosek, o kwestii jaj. My wczoraj wydaliśmy raport we współpracy z bankiem Credit Agricole.

Zachęcam do przejrzania go. Bardzo dużo tam mamy analiz, jeżeli chodzi o produkcję, konsumpcję, ale także eksport jaj. I także mamy tam bardzo konkretne dane, jeżeli chodzi o koszty. Bo pan wspominał o tych kosztach i oczywiście rozumiem te obawy. Kwestie ekonomiczne zawsze są podnoszone przy okazji dobrostanu. Jest to dla nas zrozumiałe, ale też – tak jak mówię – w tym obszernym, merytorycznym raporcie z wieloma informacjami i przy współpracy z bankiem przedstawiliśmy te dane. I jest też kwestia tranzytu do chowu bezklatkowego. To jest raport dotyczący tylko i wyłącznie Polski, warunków w Polsce i naszego rynku. Tak więc zachęcam do przejrzania. Myślę, że może to odpowiedzieć na niektóre pytania. Mogłoby też być może rozwiązać obawy, zwłaszcza jeżeli chodzi o ekonomię, też jak Polska jest przygotowana. No i tak kolokwialnie: kto by miał za to zapłacić – też wspominamy o tym w raporcie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos pani dyrektor Ślusarczyk, by odpowiedziała na pytania, wątpliwości.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Justyna Ślusarczyk:

Dziękuję.

Przede wszystkim nie dyskutujemy dziś o konkretnym wniosku legislacyjnym, w którym moglibyśmy odczytać jakieś konkretne rozwiązania, jakie Komisja Europejska zamierza przedstawić państwom członkowskim do wdrożenia. Dlatego nie jest możliwe, abym odpowiedziała na wszystkie bardzo szczegółowe pytania. Padło pytanie odnośnie do tego, kto miałby płacić za certyfikację i do jakich warunków te certyfikaty miałyby się odnosić. To są te kwestie, które powinny być rozstrzygnięte w tym wniosku.

W badaniu, które przeprowadziła firma konsultingowa dla Komisji Europejskiej, są pewne wskazania i zobaczymy, do jakich Komisja Europejska się przychyli. Z tych badań wynika mianowicie, że konsumenci woleliby, aby ten system oparty był raczej na instytucjach prywatnych, które kontrolowałyby poziom dobrostanu, który byłby certyfikowany określonymi etykietami. Ale oczywiście do rozpatrzenia jest również system całkowicie oparty na instytucjach państwowych. To jest do rozstrzygnięcia we wniosku legislacyjnym.

Te certyfikaty będą oparte na przepisach powszechnie obowiązujących, które najpierw muszą zostać przyjęte w związku z zapowiedziami Komisji Europejskiej dotyczącymi również reformy warunków utrzymania zwierząt gospodarskich. Logiczne byłoby więc, żeby najpierw państwa członkowskie otrzymały wnioski legislacyjne dotyczące warunków utrzymania poszczególnych gatunków zwierząt, także zapewne nowych, które dotychczas nie zostały objęte unijnym prawodawstwem dobrostanowym. I dopiero, opierając się na wymogach zawartych w tym wniosku Komisji Europejskiej dotyczącym etykietowania, możliwe będzie ustalenie odpowiednich pułapów dobrostanu informujących o konkretnych warunkach, w jakich te zwierzęta przebywały. To też będzie odróżniało ten system od tych systemów, o których państwo wspominaliście, a mianowicie systemów jakości żywności, które są oparte głównie na warunkach opracowanych oczywiście z uwzględnieniem minimum określonego w prawie. Ale to prywatne organizacje określają pewien standard produkcji żywności i w oparciu o ten ich prywatny standard, również ich prywatną certyfikację tworzone są te znaki jakości żywności. Jest to więc zasadniczo inna filozofia od tej, którą zamierza przyjąć Komisja Europejska i państwa członkowskie właśnie w tym ogólnounijnym standardzie. Bo również to badanie ICF wskazało na to, że istnienie szeregu różnych certyfikacji w wielu państwach doprowadza do zaburzenia konkurencji, szczególnie jeśli chodzi o tych producentów, którzy już produkują w podwyższonym dobrostanie i doświadczają pewnych trudności w konkutowaniu na różnych rynkach, w różnych państwach członkowskich, gdzie ponoszą różne opłaty związane z dostępem do tych systemów czy też z otrzymaniem tych certyfikatów.

Mając więc z tyłu głowy to, że będziemy mierzyć się z taką kwestią jak wdrożenie ogólnounijnego systemu, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie planuje teraz wprowadzania jakichś dodatkowych systemów etykietowania. Są te, które są, czyli oparte na obowiązkowych, powszechnie obowiązujących przepisach dotyczących etykietowania produkcji jaj czy też tych nieobowiązkowych, a więc wynikających z wdrożonych systemów jakości żywności.

Chciałabym też dodać jeszcze jedną rzecz, że wśród zaleceń, które Rada Unii Europejskiej skierowała do Komisji Europejskiej, jest właśnie to, aby ten ogólnounijny system

etykietowania w jakiś sposób odniósł się, a najpewniej też objął również te istniejące systemy – żeby to ujednolicić. Ten system ma również objąć właśnie czy to etykietowanie jaj, czy te inne systemy określone w przepisach o organizacji rynków rolnych.

Padło pytanie dotyczące tego, czy ta etykieta dobrostanowa będzie odnosiła się również do minimalnych warunków, w jakich utrzymywane są zwierzęta, minimalnych w sensie prawa powszechnie obowiązującego. Nie wiem, ale Rada Unii Europejskiej w konkluzjach skierowanych do Komisji Europejskiej zwróciła uwagę na to, że ma to być wielopoziomowy system, ale również ma odnosić się do poziomu minimalnych wymogów w stosunku do poszczególnych gatunków zwierząt.

Jeśli chodzi o kilka szczegółowych pytań, jak oceniamy wdrożenie tego unijnego systemu – nie mając wniosku legislacyjnego Komisji Europejskiej, nie możemy w zasadzie w żaden sposób ocenić, jaki to będzie miało wpływ, jak by to miało wyglądać. Nie możemy przedstawić żadnych pomysłów na temat tego, jak my to widzimy. Jakie podejmiemy działania, żeby on został wdrożony? Musimy pamiętać o tym, że jednak Komisja Europejska ma tę bezpośrednią i wyłączną inicjatywę w tym obszarze. I skoro już zapowiedziała taki wniosek legislacyjny, to należy po prostu oczekiwać tego wniosku i potem podjąć wszystkie działania, które będą zmierzały do takiego wdrożenia, które w jakiś sposób będzie odzwierciedlać też nasze krajowe potrzeby. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję pani dyrektor.

Właśnie chciałam zapytać czy z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy instytucji naukowych jeszcze... Proszę o doprecyzowanie.

Prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego Jacek Klimza:

Dzień dobry, witam państwa. Jacek Klimza, Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego.

Proszę państwa, u nas, w ogóle w Polsce chów i hodowla zwierząt są uregulowane normami. Rolnicy stosują się do przepisów, tak że nie widzę problemu, żeby oznaczyć polską żywność certyfikatem, że zwierzęta są utrzymywane w sposób spełniający dobrostan. Bo rolnicy są na tyle kontrolowani przez różne instytucje państwowe, przez agencje, przez weterynarię, przez ochronę środowiska i jeszcze wiele innych instytucji, że te przepisy są spełnione. I nie widzę problemu, żeby tę żywność, która jest w Polsce produkowana, oznaczyć, czy nawet w całej Europie – bo te kontrole, podejrzewam, tam też są w takim samym stopniu przeprowadzane.

Natomiast jeżeli chodzi o kwestię gradacji, może... Bo wiadomo, że jest system podwyższonego dobrostanu, od jakiegoś czasu możemy ubiegać się o dopłaty dobrostanowe. Więc też jest to kontrolowane i żeby wydawać taki certyfikat, nie trzeba zatrudniać prywatnej firmy, bo można skorzystać z informacji na przykład Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która wie, który hodowca, który rolnik spełnia normy podwyższonego dobrostanu. W ten sposób unikamy dodatkowych kosztów, którymi mieliby być obarczani hodowcy czy rolnicy.

Na przykład ze swojego podwórka mogę powiedzieć, że w zeszłym roku robiłem certyfikat QMP, kosztowało mnie to 7 tys. zł. Liczę na to, że dostanę zwrot w postaci dotacji, tak że może mi to się opłaci. Ale pewności do dnia dzisiejszego nie mam.

Tak że jeśli oznaczmy całą żywność z Unii Europejskiej jako produkowaną w warunkach dobrostanu, a to, co przyjeżdża spoza Unii Europejskiej, nie będzie miało tego oznaczenia, to mamy tu jakby pewien punkt konkurencyjności. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję za ten dodatkowy głos.

Rozumiem, że ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie ma już więcej uwag.

Zatem na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Bardzo dziękuję państwu za obecność i ważne głosy.

Zamykam posiedzenie podkomisji.